KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PREDPLATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztę mk. 115. —

OGLOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 15 w tekście Mk 20 po tekście — reklamy Mk. 10 Zwyczajne Mk 7,50 Drobne 1 Mk. 50 fen. — za wyraz, najmniej Mk 15. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica DęblińskaNr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—3 w poł. i od 6—7 w

PRENUMERATE I OGLOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC wtorek dnia 12 kwietnia 1921 roku Nr. 79 Rok XV

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiamy, że Redaktor p. JÓZEF MACIEJOWSKI od dnia 2 kwietnia r.b. przestał być współwłaścicielem oraz reprezentantem Spółki.

Jednocześnie, wobec rozsiewanych pogłosek przez ludzi złej woli, że „Kurjer Zagłębia" będzie sprzedany lub zamknięty, oznajmiamy, że przeciwnie „Kurjer Zagłębia" cieszy się coraz większą poczytnością i popularnością i będzie też nadal prowadzony w tym samym kierunku i rozmiarach jak dotychczas.

Spółka uważa za swój obowiązek istniejącą piętnaście lat placówkę oświatowo-kulturalną utrzymać i prowadzić gorliwie dalej, licząc na coraz szersze poparcie czytającej publiczności.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURJER ZAGŁĘBIA" W SOSNOWCU.

Zagłębie Dąbrow. a G. Śląsk.

Na niedzielnych wiecach które się odbyły w Sosnowcu, Dąbrowie, w Strzemieszycach, w Sławkowie, w Bolesławiu, Olkuszu przemówiło Zagłębie twardo, mocno, przemówiło dobitnie w sprawie G. Śląska. Mówcy wszystkich partji, wszystkich odcieni, reprezentujące tysiące Zagłębian, charakteryzowali zgodnie obecną sytuację co do G. Śląska, dając wyraz w swych krótkich ale dosadnych mowach uczuciom i myślom tysięcy, zebranych na wiece.

Podkreślono z oburzeniem machinacje i intrygi niemców, wyrażono głęboki żal i wysokie niezadowolenie ze stanowiska tych, którzy prowadząc chwiejną polityką co do Polski, forytując niemców, sprawę górnośląską i przewiekają i chcą, by nie korzystnie dla nas załatwioną była. A jednocześnie mówcy potępili gwałtownie odszczepieńców w rodzaju Napieralskiego, szkodzących również sprawie górnośląskiej.

Wyrażono się z żalem i rozgoryczeniem o tych dyplomatach, co dają pośluch nikczemnym podszeptą niemców, którzy za wszelką cenę chcą nam wydrzeć G. Śląsk. Z mównic rozbrzmiewał zgodnie jeden głos: Nie damy ziemi skąd nasz ród! Górny Śląsk musi należeć do Polski, bo takiem jest życzenie ludu górnośląskiego, bo za takiem rozstrzygnięciem sprawy G. Śląska przemawia wszystko. Wielowiekowa niewola ludu górnośląskiego musi się raz skończyć!

Na tej ziemi, jęczącej 600 lat w niewoli niemca, musi nareszcie zapanować pełna swoboda. To jest nakazem obecnej doby dziejowej, to jest prawem któ re dyktują najpiękniejsze ideały człowieczeństwa.

Wielotysięczny tłum, zebrany na wiecach, gromkim głosem przerywając mówcom wywody zgadzał się z nimi, manifestując serdecznie myśli i uczucia wołając G. Śląsk z nami.

Po wielu mowach, uchwalono w Sosnowcu rozolucję następującą:

Zgromadzeni dnia 10 kwietnia 1921 r. mieszkańcy Sosnowca i okolicy, w liczbie około 20,000 osób jednomyślnie uchwalają:

Witamy z radością i dumą naszych braci Górnoślązaków, który nie uląkł szy się zuchwałego teroru niemieckiego nie dawszy się zbić z tropu przez niesłychanie cyniczne kłamstwa i fałszerstwa niemieckie, dnia 20 marca 1921 r. opowiedzieli się za Polską.

Stwierdzamy, że wobec pomyślnego dla Polski głosowania należy w myśl za sady etnograficznej jako też w myśl wyraźnego brzmienia Traktatu Wersalskiego, przyłączyć do Polski Górny Śląsk po Odrę wraz koleją Bogumin-Racibórz oraz z koleją żelazną, prowadzącą przez Kluczbork do Poznania.

Wobec niepotrzebnych cierpień i niebezpieczeństw, na które wszelkie przedłużenie obecnego niepewnego stanu rzeczy naraża mieszkańców Górnego Śląska, spodziewamy się, że przyłączenie powyżej określonego obszaru do Polski zostanie dokonanem niezwłocznie. Rezolucję powyższą podpisali przedstawiciele miejscowych partji politycznych, Związków Zawodowych, instytucji kulturalno-społecznych i stowarzyszeń, na czele z Magistratem i miejscowym Komitetem Plebiscytowym.

Wiec sosnowiecki na moment przerwał kondukt żałobny, prowadzący zwłoki młodzieńca, żołnierza Arnolda, który padł, oddając życie za Ojczyznę, za jej szczęście, za jej świetlaną przyszłość. Ta świetlana przyszłość, to jutro mające uczynić nas wielkim, potężnym narodem, która pochłonęła nie jedno życie młode, ale setki ale dziesiątki tysięcy, ta przyszłość nasza domaga się połączenia G. Śląska z Polską!

Żałobny kondukt przywiódł myśl: dla Polski— wszystko! Ona musi być taką, jaką kochały w marzeniach przyszłe pokolenia, a jaką my chcemy i mieć, musimy mieć!

Ojczyzna ma prawo wydrzeć nie jedno życie młode, oddające się jej w ofierze lecz Polsce nie ma prawa nikt wydzierać tego, co się jej należy!

Nie damy ziemi skąd nasz ród!

O wpisy szkolne.

Kwestja wpisów szkolnych a wogóle kształcenia młodego pokolenia wszędzie staje się coraz trudniejszą. Rządowych szkół brak, a prywatne zakłady naukowe popodwyższały opłaty za naukę do rozmiarów tak wysokich, że conajmniej jedna trzecia uczniów nie jest w stanie ich uiszczać i to tem bardziej, że w obecnych czasach ludzi biednych i nieszczęśliwych jest bardzo dużo. Dla jednych nie jest rzeczą zbyt ciężką zapłacić ratę z górą tysiącmarkową, gdy pracują i zarabiają i gdy nie są obarczeni licznemi rodzinami. A na ogół można powiedzieć, że wpisy szkolne nie są tylko dla paskarzy. Zaś dla mających liczne rodziny i żyjących z pracy osobistej, wpisy szkolne są ciężarem wprost przygniatającym a już o wdowach i innych biedakach niema co mówić. Ci zmuszeni są albo odejmować sobie od ust ostatni kawałek chleba, aby dziecku zapewnić jaśniejszą przyszłość i przygotować go na pożytecznego obywatela kraju, lub też zaniechać kształcenia dziecka jedynie dla tego, że wojna zapędziła do ziemi ojca żywiciela lub też uczyniła z niego nędzarza.

Podwyższanie wpisów powodowane bywa wciąż rosnącą drożyzną i poniekąd chęcią zrobienia interesu przez właścicieli przedsiębiorstw szkolnych, bo to przecież dzisiaj u starych i młodych inteligentów i prostaków żądza jaknajwiększych zysków panuje niepodzielnie. A i panowie nauczyciele szkół średnich dzięki bezkonkurencyjności w tym zawodzie stawiają wciąż żądania popierowe strajkami nawet, nie licząc się z warunkami dzisiejszej egzystencji mas niezamożnych i zadaniami swego posłannictwa. Choć i im bardzo nie można się dziwić, gdyż pobierając dużo przy obecnej drożyźnie pobierają faktycznie mało.

W Dąbrowie Górniczej pod tym względem również jest bardzo źle. Są tylko prywatne dwa zakłady naukowe żeńskie średnie i miejskie gimnazjum (prócz szkoły górniczej), w których wpisy są również bardzo wysokie i bardzo wiele rodziców nie może ich opłacać, a niektórzy musieli zaniechać posyłania dzieci do szkół, mimo rozpaczy o ich przyszły los. Okazuje się, że dziś szkoła średnia dostępną jest dla sfer, które najgorszą atmosferę w środowisko młodzieży wprowadzają. I nic w tem dziwnego że nie może posłać do gimnazjum swego syna inteligentna wdowa, inteligentny urzędnik. Zaś piekarz, szewc, który przed wojną musiał kilka par butów uszyć na opłacenie jednej raty, a dziś jedną parą butów starczy na dwie i trzy raty.

Trzeba więc otwierać jaknajwięcej szkół państwowych, aby koszt wykształcenia młodego pokolenia ponosili wszyscy, a przedewszystkiem ci którzy mogą i mają z czego, opłacać podatki.

W Dąbrowie Górniczej obiecywano już dawno miejskie gimnazjum upaństwowić. Dotąd jednak nic w tym kierunku zdaje się nie uczyniono. Nie wiadomo, czy starania były nieudolne, czy też czynniki wyższe tak obojętnie się patrzą na tę placówkę powstałą, jeszcze na dwa lata przed upadkiem okupantów.

Należałoby więc tym sferom wyjaśnić, że większość uczniów rekrutuje się tutaj ze sfer niezamożnych pracujących, a więc nie obywateli ziemskich i nie zbogaconych w czasie wojny chłopów.

Zanim zaś nastąpi upaństwowienie tutejszego gimnazjum, czy sławetny zarząd miejski nie mógłby pomyśleć o tem, żeby byt tej uczelni opierał się nie tylko na wpisach, pobieranych od uczniów, lecz i na budżecie miejskim. Toć jeżeli mieszkańcy miasta tak obficie okładani są podatkami miejskimi dlaczego ich jeszcze nie obłożyć podat. na gimnazjum, a zwolnić natomiast od wpisów uczniów biednych zasługujących na to swymi postępami w nauce i sprawowaniem się. I czy nie można byłoby mniej produktywne i mniej pożyteczne rubryki budżetu miejskiego skreślić na rzecz gimnazjum miejskiego.

Szkolnictwo prywatne.

Stanowisko Ministrj Oświaty.

Od pierwszej chwili, gdy tylko władza oświatowa przeszła w ręce nasze przed szkołami średniemi prywatnemi stanęło pytanie i pytanie niepokojące: „co będzie z nami"? I aczkolwiek niektórzy z pośród nauczycielstwa doskonale zdawali sobie sprawę, iż wiszące w powietrzu zagadnienie „szkoła prywatna czy rządowa"? zostanie wcześniej czy później rozwiązane przez władze nasze na korzyść szkoły rządowej — ogół łudził się nadzieją dalszego rozwoju szkoły prywatnej. Łudzenie się to było tem dziwniejsze, iż wszystkie „znaki na niebie i ziemi" ostrzegały, iż oba typy oświaty publicznej współżyć ze sobą nie będą mogły, że jeden z nich siłą wypadków, następujących z nieubłaganą konsekwen-

cją, zmusi drugi do ustąpienia na dalszy plan.

A „znaki" te były dość wymowne. Już samo tworzenie aparatu władz oświatowych zarówno u góry jak i u dołu, odbyło się — że się tak wyrazimy — kosztem szkoły prywatnej. Wszak wszyscy dobrze pamiętamy, jak to w środku roku szkolnego 1917—18 dekret dyrektora ówczesnego Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego „wyłowił" ze szkół prywatnych kilkudziesięciu najlepszych nauczycieli, obsadzając ich na mało odpowiednich zresztą dla nich stanowiskach wizytatorów i inspektorów okręgowych. Niebawem uczyniło to samo Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, obsadzając wszystkie biurka rozrastającego się z dniem każdym aparatu administracyjnego najlepszemi siłami pedagogicznemi, jak gdyby najlepszy nauczyciel mógł być jednocześnie i najlepszym urzędnikiem tworzącego się państwa polskiego. I aczkolwiek niektórzy zwracali uwagę na niewłaściwość i szkodliwość takiego sposobu budowania aparatu administracyjno—oświatowego, —władze nasze nie zeszły z drogi raz obranej. Przeciwnie: droga ta stała się wkrótce ulubioną akcją Ministerstwa. Po niej kroczyło ono, kroczy i kroczyć zapewne długo jeszcze będzie. Że był to błąd — wszyscy chyba zdają sobie sprawę: z jednej bowiem strony pozbawiono szkolnictwo kilkuset najlepszych pedagogów, których trzeba było uczyć dopiero sztuki „administracyjno oświatowej", z drugiej zaś pozwalano, by natychmiast wpłynęła do szkolnictwa fala „sił" nowych niedoświadczonych i niedouczonych, przypadkowo zresztą związanych z pedagogiką. Nikomu nie przyszło do głowy, czyby nie lepiej było uwolnić właśnie szkolnictwo od „słabszych nauczycieli, obsadzając ich na odpowiedniejszych może dla nich stanowiskach urzędników ministerjalnych, bądź też korzystać poprostu z innych źródeł siły ludzkiej niekoniecznie uprawiającej niwę oświatową.

W ten sposób błędna taktyka władz polskich nie podyktowana zresztą złą wolą, zadała pierwszy cios szkolnictwu prywatnemu polskiemu. Za tym pierwszym ciosem poszły niebawem nowe.

Państwo nasze powstało z 3 dzielnic. Dwie z nich — Wielkopolska i Małopolska — posiadały za nielicznemi wyjątkami szkolnictwo rządowe, trzecia — b. Królestwo Kongresowe — prywatne wyłącznie. Ta niejednolitość typu szkolnictwa nie mogła być wygodna dla tworzących się władz oświatowych. Trzeba było zgodzić się na jedno z dwojga. albo popierać rozwój szkolnictwa prywatnego w Wielkopolsce i Małopolsce, uniemożliwiając w ten sposób istnienie szkół rządowych (w spadku po zaborcach), albo też popierać szkolnictwo rządowe w b. Królestwie Kongresowem. W pierwszym przypadku rząd dążyłby do ujednostajnienia typu szkolnictwa we wszystkich trzech dzielnicach za pośrednictwem szkoły prywatnej, w drugim zaś — za pośrednictwem szkoły rządowej. W pierwszym przypadku upadłoby z biegiem czasu szkolnictwo rządowe, w drugim zaś — prywatne.

Rząd wolał wybrać inną drogę. Powiedzmy nietylko „wolał", lecz i musiał. I znów odbyło się to kosztem szkoły prywatnej. I znów, tworząc szkoły państwowe w b. Królestwie Kongresowem, Ministerstwo wyławiało i wyławia co najlepsze siły pedagogiczne ze szkolnictwa prywatnego.

Inaczej zresztą być nawet nie może. Jeżeli bowiem szkoła rządowa chce przeciwstawić się szkole prywatnej, powinna być nietylko tańszą lecz i lepszą. Warunek pierwszy da się osiągnąć przy pomocy skarbu państwa (przez pokrycie niedoborów w szkole rządowej) warunek drugi — ze źródeł szkolnictwa prywatnego (przez przeciąganie lepszych nauczycieli do szkół rządowych).

I aczkolwiek w chwili obecnej szkolnictwo średnie prywatne stanowi jeszcze w b. Królestwie Kongresowem typ górujący liczebnie (85 proc. ogółu szkół średnich), przewaga — jak należy przewidywać zostanie w przyszłym roku szkolnym 1921-22 zachwiana poważnie.

Zygm. Stankiewicz.

Sprzedane dowody rzeczowe.

W sprawie sprzeciwu Naczelnika Urzędu Walki z Lichwą co do wydania dowodów rzeczowych Sądowi Okręgowemu, koniecznych do rozprawy sądowej otrzymał tenże Sąd Okręgowy w Sosnowcu zawiadomienie Urzędu Walki z Lichwą następującej treści:

„Stosownie do polecenia Centrali, Okręgowy Urząd Walki z Lichwą zawiadamia, że skonfiskowane prawomocną decyzją Urzędu z dn. 20 października 1919 r. towary, należące do Sprawy Moszka Sztajera, mieszkańca Będzina zostały przez Urząd rozsprzedane".

Sprawdza się zatem wiadomość, podana przez nas w Nr. 67 „Kurjera" o tem; że „dowody rzeczowe lichwy" zostały rozsprzedane.

Oczekujemy z kolei rzeczy z ciekawością decyzji Sądu Okręgowego, którego w tak nieoczekiwany sposób pozbawiono „dowodów rzeczowych"..

Przypuszczamy że Urząd Walki z Lichwą miał jaknajlepsze intencje, rozsprzedając skonfiskowane towary ludności.

Od administracji.

Ponieważ ceny drobnych ogłoszeń nie odpowiadają ani w części kosztom własnym składania ich i druku, przeto z dniem dzisiejszym podnosimy ceny ich w ten sposób, że za ogłoszenia o zgubach wszelkiego rodzaju i o poszukiwaniu pracy liczyć będziemy po 2 mk. za wyraz, a za ogłoszenia o tranzakcjach handlowych i interesach majątkowych po 5 mk. za wyraz.

Kronika.

— Pogrzeb obrońcy Lwowa. W niedzielę odbył się pogrzeb śp. Tadeusza Arnolda, studenta uniwersytetu, syna znanego i cenionego lekarza miejscowego zmarły brał udział w odsieczy Lwowa, za co odznaczony został „orlętami" Będąc rannym, w szpitalu śp. Tadeusz Arnold zaraził się gruźlicą, która zżarła jego siły i zdrowie, poświęcone pracy i walce dla Ojczyzny, przecinając pasmo młodego życia. Zwłoki 19 letniego bohatera odprowadziły liczne rzesze sosnowiczan na cmentarz miejscowy na czele z duchowieństwem, plutonem żołnierzy i orkiestrą. Nad grobem pięknie mówił o zasługach zmarłego dla Ojczyzny i społeczeństwa ks. prof. Kiepaczewski, stawiając zmarłego na wzór młodzieży. Cześć jego pamięci!

— Pociąg dla uczącej się młodzieży. W dniach najbliższych, na skutek starań zarządów kopalń, uruchomiony zostanie specjalny pociąg dla uczącej się młodzieży, dojeżdżającej do szkół sosnowieckich z Milowic, Satura, Czeladzi itd. W miejscach, gdzie wsiadać będzie młodzież do pociągu urządzono specjalne platformy (obok przędzalni Dietla) i wiaty z poczekalniami (na kopalniach) Pociąg kursować będzie z kopalni przez st. Pogoń do przejazdu obok przędzalni Dietla i z powrotem aż do kopalni Milowice, Satara i Czeladź. Możliwem jest, że podobne pociągi użyte będą dla przewozu ludności, zamieszkałej w tych miejscowościach, o ile ludność poczyni odpowiednie starania u Zarządu kolei. Ta innowacja jest bardzo pożądana jako udogodnienie i należy podnieść ją z uznaniem dla Zarządu kolei.

— Okradziony przytułek starców. Z przytułku dla starców przy ul. Pustej 1 w Sosnowcu skradziono różnych rzeczy na sumę 3000 mk. Kradzież tą popełniła Polachówna Jadwiga, która została aresztowaną i oddana do dyspozycji Sędz. Sled. II rew. w Sosnowcu. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanym. Komu się dziś i czego nie kradnie?

— Tajemniczy wypadek W lesie za fabryką „Strem" w Strzemieszycach znaleziono trupa kobiety nazwiskiem Stankiewicz Emilja zam. przy szosie Sławkowskiej w Strzemieszycach. Śladów zbrodni nie stwierdzono. Z jakiej przyczyny powstała śmierć dochodzenie dotychczas nie ustaliło. Śledztwo w toku.

— Trup w stawie. W końcu ub. miesiąca ze stawu obok fabryki Tow Akc „Zawiercie" w Zawierciu wydobyto trupa topielca, Wycisła Mikołaja lat 25 wyzn. rzym. kat. robotnika fabryki Tow Akc Zawiercie. Przyczyna utonięcia dotychczas niestwierdzona o powyższem został zawiadomiony Sęd. Sled IV rew w Sosnowcu.

— Komisja egzaminacyjna prawników. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził rozporządzeniem z dnia 23 lutego 1921 r. Nr. 311- 15/21 następujący skład Komisji egzaminacyjnej dla studentów I roku Wydziału prawa i umiejętności politycznych w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Prezes Komisji: Prof. Dr. Oswald Balzer. Członkowie Komisji: Egzaminatorowie z prawa rzymskiego: Prof. Dr. Marceli Chlamtacz Prof. Dr. Leon hr. Piniński Prof. Dr. Aleksander Doliński. Egzaminatorowie z prawa polskiego; Prof Dr. Oswal Balzer Prof. Dr. Przemysław Dąbkowski Prof. Dr. Stanisław Starzyński. Egzaminatorowie z prawa zachodnio-europejskiego: Prof Dr. Alfred Halban Prof. Dr. Przemysław Dąbkowski Prof Dr. Oswald Balzer. Egzaminatorowie z teorji prawa: Prof. Dr. Kamil Stefko Prof. Dr. Aleksander Doliński:

Z teatru

Dziś Falla interesująca operetka „Królowa miljardów" z pp. Godlewską, Józefowiczową Kossakowską, Józefowiczem, Kozłowskim, Zakrzewskim, Proniewiczem, Nawrockim i innymi na czele. Efektowne nowe tańce dopełnią całości.

Jutro w środę „Lusa" melodyjna operetka Reny'ego.

W czwartek premjera znakomitej komedji Bolesława Gorczyńskiego „Bagienko".

Sztuka zaczerpnięta z życia studentów.

W piątek Wieczór Miljonówek. W próbach ostatnia nowość operetkowa „Major ułanów" Krzewińskiego.

— Trzy przedstawienia w Będzinie W tygodniu bieżącym Będzin obfituje w przedstawienia teatralne, repertuar nader urozmaicony i zajmujący.

Dziś ujrzymy na scenie teatru Corso arcydzieło literatury polskiej „Sędziowie" Wyspiańskiego i „Pana Geneta" Al. hr. Fredry.

Jutro w środę krotochwila „Fruwająca dziewica", podczas której rozlosowane będą trzy miljonówki wśród publiczności.

W czwartek Lechara pełna ładnych melodji operetka „Ewa"

---

22) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

Siódma wybiła na starym kilkocie, zawieszonym w izbie roboczej, stanowiącej zarazem warsztat, salon i jadalnię; wtem, zastukano do drzwi; ojciec Bussard zadrżał.

— Otworzyć! — wołano za drzwiami.

Zoe wstała i spojrzała na ojca pytająco.

Czekaj — szepnął Bussard; — to oni; bądźcie cicho i zagaśmy lampę.

— Co to za oni? — zapytał Marcou.

Zoe położyła palec na ustach i skinęła na ojca.

— Policja, do kroćset! — odparł gniewnie.

— Jakto! Policja? To? Ależ..

— Cicho! — rzekł ojciec Bussard, ostrożnie gasząc lampę i kładąc się brzuchem na ziemi.

— Otworzyć! — wołano ciągle: — w imieniu prawa!

Zupełna ciemność panowała w mieszkaniu, a Marcou, stojąc przy oknie, pytał się samego siebie po raz setny, czy go miłość nie zaślepiła.

— Ale ojcze, oni drzwi wywalą! — ozwała się bojaźliwie Zoe.

— Nie; odejdą!

W kwandrans potem, rzeczywiście stukanie ustało.

— Zapalmy lampę — rzecze — Zoe.

Bussard prześliznął się pod ścianą i stojąc w cieniu, przyłożył twarz do szyby.

— Nie — odparł; — trzech ludzi stoi na straży; kładźmy się po ciemku..

— A ja? — zapytał Marcou — ja potrzebuję koniecznie być w domu...

— To niepodobna, wzięto by cię za Renaulta,

— Renaulta!

— Robotnika, któregoś widział u nas parę razy. Miałem go za porządnego człowieka, pokazało się jednak że coś nabroił, dość, że wydano rozkaz aresztowania ptaszka.

— Więc to jego szukają?— zapytał Marcou, blednąc z przestrachu.

— Jak widzisz. Co najgorsza, ze łotrzyk zręcznie się ukrywa. Policja, która wie, że tu przychodził, sądzi, że go tu zatrzyma.

Zoe udała się do swego pokoiku, a obaj mężczyźni rzucili się w ubraniu jeden na łóżko, drugi na stary siennik.

Nazajutrz, o świcie, ledwie się Marcou obudził, już nie zastał towarzysza.

— Gdzież jest ojciec? zapytał wchodzącej Zoe.

— Wyszedł — odparła.

W parę godzin potem, mocno zastukano do drzwi i tym razem tak, że należało koniecznie otworzyć. Uczynił to Marcou i czterech ludzi weszło do stancji.

— Pan Bussard!.. — zapytał jeden z przybyłych, pokazując wstęgę na piersiach pod płaszczem i nazywając się komisarzem policji.

— Ojca niema w domu — odparła bez zająknięcia Zoe.

— Dobrze, przekonamy się o tem niebawem — odparł komisarz. — Przeszukać mieszkanie! — rzekł do swych ludzi; zwracając się zaś na Marcou, który stał opodal, zdziwiony i blady, rzekł: co się pana tycze, to całe pańskie szczęście, że go znamy z dobrej strony, inaczej bowiem, znaleziony w tym domu, byłbyś stanowczo aresztowany. Gdybym miał tu być jeszcze kiedy, niech pana tu nie spotkam!

Marcou zmięszany nie mógł się zdobyć się na odpowiedź, i patrzył tylko na komisarza, jak gdyby go nie zrozumiał. Agenci wrócili, trzymając pod pachami kilka węzełków, które złożyli na jednym miejscu.

— Dobrze! — ozwał się komisarz — teraz w tej stancji Pani zapewniasz, że jej ojciec wyszedł? — rzekł do Zoe; a na jej twierdzącą odpowiedź, zwrócił się znowu do agentów.

— Dom był dobrze strzeżony, nieprawdaż panowie? Nikt nie mógł wejść ani wyjść stąd od wczorajszego wieczoru, to pewna! A więc proszę wypaproszyć ten siennik i podpalić słomę na kominie.

— Co pan chcesz robić? — zawołała Zoe, blada jak płótno.

— Chcemy się rozgrzać panienko!

Komisarz zapalił zapałkę. Słoma buchnęła płomieniem. Czarny dym wbił się w otwór komina, Zoe śledziła za postępem ognia z nadzwyczajną uwagą, od czasu do czasu wybuchając mimowolnemi okrzykami przerażenia? Nagle zbliżyła się do komina, z szalonym krzykiem; Marcou z niemniejszym przestrachem pobiegł za nią; w kłębach dymu. ukazał się na kominie Bussard z twarzą zmienioną do niepoznania, z opalonemi włosami, z czerwonemi oczyma, drżący i kurczony.

— Pilnować tego człowieka! — zawołał komisarz, a gdy przyjdzie do siebie odprowadzić go pod ścisłą strażą do mego biura, gdzie go wybadam. Proszę się spieszyć, panowie, przed drugą godziną ma być wszystko załatwione.

— Co to znaczy? pytał Marcou, oprawadzając Zoe do drugiej izdebki i gwałtownie ściskając ją za ręce; — czy jestem w jaskini zbójców, w schronisku złodziei?

(c. d. n.)

Paderewski w Ameryce.

— —

W pięknej mowie, wygłoszonej na Sejmie polskie go wychodźtwa w Pittsburgu (St. Zj.) dnia 24-go lutego — złożył p. Paderewski hołd polskiej emigracji, tej patrjotycznej i ofiarnej emigracji, która w czasie wielkiej wojny zorganizowała ze swych Sokołów 22-tysięczną armję polską ośrodek późniejszej 90-tysięcznej armji Hallera. Przez długi czas jedynie ta czwarta dzielnica Polski prowadziła w imieniu naro du zbrojną walkę z Niem cami przy boku koalicji. Jedynie ona stała murem za akcją dyplomatyczną Komitetu Narodowego w Paryżu i dostarczała na nią fudusuzów. A wyrazem i kierownikiem tej an tyniemieckiej pracy w Stanach Zjednoczonych był Wydział Narodowy, wybrany przez Sejm emigracyjny. P. Paderewski, który swą propagandą poruszył wów czas emigrację do tego historycznego czynu i który był w Komitecie Narodowym Dmowskiego reprezentantem polskiej Ameryki, — przyjmowany był przez pittsburski Sejm z ogromnym zapałem i serdecznością.

W swej mowie wspomniał Paderewski o antyniemieckiej agitacji, jaką w Ameryce prowadził, a za którą był atakowany przez lewicę polską. „Przecież i dzisiaj — dodał — tutaj i w Polsce są jeszcze tacy, co po Austrji żałobę noszą, po Niemcach płaczą i na wet do bolszewików uśmie chają się zalotnie."

„Program nasz zwycię żył — mówił dalej Paderewski — bo pracował nad nim światłe mądrze i gorliwie, pod kierownictwem Dmowskiego, Komi tet Narodowy Polski w Pa ryżu, któremu z poświęceniem osobistem pomagał pułkownik dr. Fronczak, dzięki ofiarności całego Wy chodźtwa.

Z Waszej krwi i łona powstała bohaterska armja 22-tysięczna, która we Fran cji wywalczyła uznanie Pols ki. Zawiązkiem tej armji było Sokolstwo polskie w Ameryce, dzięki pracy puł kownika Starzyńskiego, któ remu należą się generalskie szlify...

„Wy nawet nie wiecie do jakiego stopnia może cie być dumni z tej naszej armji Nietylko zapewniła Polsce miejsce na konferen cji pokojowej, nietylko na polach Szampanji pod wodzą generała Hallera zdo była nowe laury dla oręża polskiego, lecz także w niespełna jednym tygodniu rozbiła bandy hajdamackie w Małopolsce, do bolsze wickiej klęski się przyczyniła dzielnie, a nadto do pomogła do tego, iż nad Bałtykiem dziś nad Pols kiem Morzem dumnie po wiewają Orły Białe".

Wspominając z akcentem pewnej goryczy o atakach, jakie obecnie przeciw niemu kierują polskie dzienniki w kraju — dodał b. premjer: „Nie pragnąłem ani nie pragnę żadnych godności, ani zaszczytów. Uważając władzę za najcięższe brzemię, nigdy się o nią nie ubiegałem, Prag nąłem tylko i pragnę służyć Ojczyźnie. „(Na sali burza oklasków) Za namo wą najpoważniejszych i naj potężniejszych w kraju, pod naciskiem wszystkich stronnictw politycznych, uczyniłem najcięższą ofiarę przyjmując urząd, bo taka była potrzeba chwili. Nig dy ani na chwilę nie myś lałem o sobie, niczyjemu nie uległem wpływowi. Powtarzam to uroczyście".

Dalej oświadczył się Paderewski za reformą rol ną i za reformami społecz nemi Jako Polak, przywiązany do wiary swych ojców, pragnie szczęścia w narodzie, ale w drodze prawa, postępu i ewolucji I dlatego był, jest i będzie wrogiem wszelkiego rodza ju rewolucji. Rewolucja wstrętną jest duchowi na rodu polskiego. Polak zdolny do powstania, tylko nigdy do rewolucji.

„Opuściłem — ciągnął Paderewski — władzę z wielką ulgą, bez żalu jed nak i bez zniechęcenia do dalszej dla Ojczyzny pracy Złożyłem liczne dowody karności i gotowości do służby. Niedawno pierwszy kanclerz niepodległej Rze czypospolitej, dziś jestem podwładnym pana posła, którego sam mianowałem przedtem w Londynie. I cieszę się z tego, bo to dzielny człowiek"

W gorących słowach w których drżała żywa tros ka o naród — wzywał Pa derewski wychodźtwo do wspierania Ojczyzny w jej dzisiejszych trudnych chwi lach i wskazywał, że za den rząd nie może odrazu Polski wyprowadzić ze sta nu nędzy i nieporządku — bo to zadanie nadludzkie On, Paderewski — nie myśli o wypoczynku, lecz po wakacjach w Kalifornji zaprzęgnie się znowu do chomonta. Gorącem apelem do jedności wychodź twa, grupującego się koło Wydziału Narodowego i do ofiarności (on ssm ofia ruje 3,000 dolarów na potrzeby Wydziału Nar. i ak cję Hovera) — zakończył Paderewski swe mocne przemówienie.

Sejm pittsburski wśród entuzjastycznych owacji na cześć Paderewskiego uchwalił adres, w którym wy liczywszy jego zasługi dla Narodu od początku woj ny światowej:

„w gorącej i niewygasłej wdzięczności za jego niezrównaną szlachetność poświęcenie się i niespożyte trudy,

„w uznaniu zasług około zjednoczenia, podniesienia i odrodzenia Polskiego Na rodu,

„w uznaniu największej zasługi uzyskania sankcji mocarstw dla naszej państ wowej Niepodległości,

cześć swą najszczerszą mu wyraża i imię Jego ja ko Wodza we wspólnych pracach i Honorowego Prezesa Wydziału Narodo wego w księgach swych protokularnych po wieczne czasy zapisuje"

Z Górnego Śląska

Podział zdecydowany.

PARYŻ. (PAT). Komisja międzysojusznicza przyjęła już zasadę podziału. Jedyną kwestją, jaka pozostaje jeszcze w zawieszeniu, jest kwestja niepodzielności obszaru przemysłowego, w którym Polacy są w większości.

Wpływy niem. a prasa włoska

RZYM (wł.) Odkryto, że przeważną część prasy włoskiej jest zależna od Niemiec. Niemcy skorzystały z jej ciężkiej sytuacji finansowej, i chcą pozyskać ją dla siebie. Rząd włoski i sfery koalicyjne poważnie zaniepokojone są tą propagandą Niemiec.

Przeciw udziałowi w posiedzeniach sejmiku śląskiego.

OPOLE, (wł). Wydział spraw wewnętrznych przy Międzysojuszniczej Komisji postanowił, iż posłom do sejmiku śląskiego mieszkającym w obwodzie plebiscytowym, nie wolno brać udziału w posiedzeniach tegoż które się rozpoczęły przed kilku dniami we Wrocławiu.

Niemieckie nadużycia plebiscytowe.

GLIWICE Na podstawie urzędowej dla miasta Gliwic „Gleiwitzer Gemeindeblatt" możemy stwierdzić, że i w powiecie gliwickim starali się Niemcy uzyskać większość przez przekupstwa, które uprawiały nawet władze urzędowe, Dla celów agitacji niemieckiej i kupowania głosów przy plebiscycie nadużywano nawet darów amerykańskich nadsyłanych dla ubogiej ludności.

Wojska angielskie wycofują się z G Śląska.

BYTOM. (EE), „Oberschlesischer Kurjer" podaje do wiadomości, iż rząd angielski miał zawiadomić rząd francuski o swoim zamiarze wycofania wojsk angielskich z G. Śląska, Między innemi odwiezione będą do kraju 4 bataljony niedawno przybyłe na Śląsk. Na ich miejsce mają przybyć oddziały francuskie.

Aresztowanie niemieckiej policji

SOSNOWIEC Orjent. Policja aljancka, przeprowadzając rewizję w Hucie Laury, wpadła na ślad silnej organizacji wojskowej. W ostatniej jednak chwili 40 stosstruplerów zdołało zbiedz w niewiadomym kierunku. Równocześnie aresztowano tamże niemiecką policję plebiscytową, u której wykryto skład broni i i granaty ręczne.

Niemcy zorganizowali wywóz złota z Polski.

Oddawna już wiedziano u nas, że Niemcy wszelkiemi sposobami „pracowali" i pracują nad obniżeniem marki polskiej; brakło jed nak na to faktycznych dowodów. Obecnie w ręce polskie wpadły niezbite do wody, że dla obniżenia pol skiej waluty socjalistyczny kanclerz Rzeszy niemieckiej Bauer,na spółkę z groźnym Hoersingiem, z Bankiem Rzeszy, Bankiem Drezdeńskim, Bankiem Niemieckim i Śląskim Związkiem Ban ków, zorganizował przy po mocy kapitału niemieckie go bandy szmuglerów, wywożących masowo złoto z Polski, oraz walutę polską

Rozporządzając w ten sposób wielkiemi zasobami waluty polskiej, mają ci dostojnicy państwowi „re publikańskich Niemiec" rzu cić na rynek wielkie ilości naszej waluty, w chwili, gdy marka nasza będzie szła w górę, aby ją ponow nie pogrążyć.

Obecnie władze polskie postanowiły jednak zażą dać od Rzeszy odszkodo wania za te machinacje, gdyż rząd nasz jest w po siadaniu bezspornych dokumentów. Dowody te dostały się w ręce Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu.

Groźne położenie w Anglji.

LONDYN. (tel. wł) Układy między Lloydem George'm a górnikami zostały zerwane, Z tego powodu górnicy nie będą rokowali z właścicielami kopalń. Kolejarze i transportowcy postanowili z dniem jutrzejszym przyłączyć się do strajku generalnego Z róż nych części obwodu prze mysłowego donoszą już o starciach strajkujących z wojskiem i policją. Komuniści dopuszczają się zamachów dynamitowych.

Przygotowanie do ratyfikacji traktatu pokojowego.

WASZAWL. (wł.) Wczoraj o godz 12 w południe w gabinecie wicem. Dąbskiego i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie delegacji pokojowej w Rydze dla omówienia całokształtu postanowień traktatu pokojowego i ich wykonania. Po południu na posiedzeniu Rady ministrów wicem Dąbski zdał szczegółową relację z rokowań pokojowych w Rydze, poczem Rada ministrów powzięła uchwałę co do wytycznej dla przedstawicieli rządu na posiedzenie komisji sejmowej.

W poniedziałek dnia 11 bm. odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem rozpatrzony będzie traktat pokoju i wygotowane rezolucje dla plenum Sejmu.

Z Sejmu.

WARSZAWA, (tel. wł). Posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 14 bm. Porządek obrad następujący:

1) Ustawa ordynacji wyborczej do Rad Miejskich.

2) Ustawa w sprawie popierania przez państwo przedsiębiorstw, mających za cel ulepszenia wodne, oraz interesy kulturalne kraju.

3) Ustawa zmieniająca niektóre postanowienia, dotyczące opłat skarbowych od podań i świadectw.

4) Sprawozdanie komisji spraw zagran. w sprawie ratyfikacji traktatatu w St. Germain.

5) Pierwsze ewentualne 2-gie i 3-cie czytanie ustawy ratyfikującej traktat w Rydze.

6) Wniosek komisji skarbowo-budżetowej w sprawie ustawy o regulowaniu podatków od spożycia, zużycia i użytku produktów na obszarach Rzeczypospolitej.

7) Wniosek p. Chądzyńskiego w sprawie nieprzyjęcia do wiadomości odpowiedzi ministra b. dzielnicy pruskiej na interpelację w sprawie nietykalności polskiej.

8) Wnioski komisji spraw zagranicz. w sprawie wileńskiej.

Przypuszczać należy, że cały ten porządek dzienny nie zostanie na jednem posiedzeniu wyczerpany wobec czego odbyłoby się jeszcze posiedzenie 15 bm. poczem nastąpiłaby przerwa do dnia 26 bm.

Przygotowania komunistyczne w Frankfurcie.

FRANKFURT. M, Władze wykryły tu plan wywołania powstania. który atoli udaremniono, aresztując 15 podejrzanych osób. Równocześnie wykryto i skonfiskowano wielkie zapasy materjałów wybuchowych, bomb, granatów ręcznych. broni i amunicyi.

Połów na komunistów.

MAGDEBURG. Policja w dalszym ciągu przeprowadza poszukiwania przywódców komunistów, i amunicji, W Höhnstedt pod Mansfeldem aresztowała 25 osób i skonfiskowała znaczniejsze iloś ci broni. Także w powiecie Sangerhausen przeprowadzają władze rewizje.

Na plebiscyt.

Do kasy Komitetu Plebiscytowego w Zagórzu w miesiącu Marcu r.b. wpłynęły następujące sumy:

P. Holej Stanisław 100 mk., Putówna Weronika 100 mk., Zych Jan 50 mk, zebrane na herbatce u p. Zylińskiej 200 mk, za sprzedane duplikaty fotografji 90 mk, od urzędników kop. „Ignacy' w Zagórzu 9,000 mk., Bielawski Jan 3000 mk. Gajdzik Stanisław 500 mk. reszta od wypłaty (p. Bukowiński) 201 mk., z kwesty z dnia 13 marca rb. 10,494 mk., dzieci ze szkoły przy kopalni ‚Ignacy" 10880 Dzieci ze szkoły przy kop. „Władysław" w Klimontowie 700 mk., włościanie i kupwie 700 mk Gamza Jan włościanie i kupcy z Klimontowa 4725 mk, robotnicy kop. Porąbka 400 mk., Kępiński 100 mk, włościjanie z Klimentowa 500 mk., Piętka Marja 300 mk. Kuczyński przegrany zakład 100 mk., robotnicy kopalni „Jadwiga" 6,194 mk, urzędnicy kopalni „Ignacy" w Zagórzu 8,952 mk., Ocet Józef 100 mk. Za sprzedane znaczki i nalepki przy wypłacie na kopalni „Ignacy" 45,010 mk., za sprzedane znaczki przez p. Tkacza 2.100 mk, z listy Nr. 5 mk., 655., z listy Nr. 4 mk., 1100, z listy Nr. 9 mk. 2500, z listy Nr 6 mk. 400 z listy Nr. 8 mk, 370., Ławicka 50 mk., Łączkowski Kazimierz 132 mk, za sprzedane znaczki przez p. Topolnickiego 1225 mk., gmina Zagórze 1114 mk., z listy Nr. 1 mk 300 z listy Nr 2 mk 2950 z listy Nr. 3 mk 1050, Tucholski — targowe 225 mk koło amatorów przy związku zawodowo-górniczym w Klimontowie 3162 mk drobne z wypłaty 79 mk., Kszciuk Stanisław 200 mk., Marja Brzosiko 200 mk., za znaczki i nalepki, sprzedane w Klimontowie 17.900 mk..

Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy pracą swą łaskawie przyczynili się czy to do powiększenia funduszu plebiscytowego, czy też przy wysyłaniu Górnoślązaków na głosowanie, serdeczne „Bóg zapłać" przesyła 1171

Komitet Plebiscytowy w Zagórzu.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handłowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Dział B Tom I. dnia 23 marca 1921 r. zapisano następujące firmy:

39, „Towarzystwo Eksploatacji Lasów Państwowych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, Wiejska 6, spółka rozpoczęła dziełalność dnia 29 stycznia 1921 r. Wspólnicy: 1) Bogumił Meyer, zam w Sosnowcu, Nizka 6, 2) Mikołaj Zwoliński, Sosnowiec Sielecka 16 3) Wiktor Filipczyński, Sosnowiec Wiejska 6, 4) Jan Winnicki Dąbrowa 5) Alnksander Skiba. Dąbrowa, 6) Józef M lde, Dąbrowa, 7) Antoni Zawadzki, Sosnowiec Wiejska 6, 8) Alfons Modzelewski, Modrzejów pod Sosnowcem, 9) Michał Wolny, Sosnowiec, Marjacka 10, 10) Antoni Bernardzikiewicz, Sosnowiec Florjańska 23, 11) Zygmunt Zawadzki, Sosnowiec Florjańska 23, 12) Jan Skarzyński, Sosnowiec Sielecka 16, 13) Stanisław Pawłowski, Zagórze pow. Będziński, 14) Eugenjusz Nowakowski, Sosnowiec Swobodna 6, 15) Janusz Kossuth, Sosnowiec Wiejska 6, 16) Stanisław Dąbrowski, Niemce pow. Będziński, 17) Zdzisław Goebel Sosnowiec Ciepła 9, 18) Ksiądz Wincenty Zamojski, Zagórze pow. Będziński, 19) Jerzy Wolf, Sosnowiec Aleja, 20) Stanisław Wolski Sosnowiec, Nacz, Piłsudskiego 18, 21) Czesław Liedke Sosnowiec Nacz. Piłsudskiego 98, 22) Stanisław Strzeszewski, Dąbrowa, 23) Aleksander Chudzyński, Niwka pow. Będziński 24) Jan Olesiński, Modrzejów pod Sosnowcem, 25) Jan Szpak Sosnowiec, Walcownia Renard, 26) Czesław Goebel, Sosnowiec Nowopogońska 35, 27) Bronisław Pawłowski Milowice pod Sosnowcem, 28) Mirosław Lipski, Sosnowiec, Targowa 4, 29) Stefan Rayski Sosnowiec, Aleja 5, 30) Feliks Szokalski, Warszawa Tamka 38, 31) Józef Żurek, Niemce pow, Będzinski. Kapitał zakładowy mk, 3 miljony 300 tysięcy podzielony na 660 udziałów po 5 tysięcy mk każdy, Wspólnicy wnoszą do spółki następujące udziały: B. Meyer i M. Lipski po 40 udziałów, J. Wolff 50 udziałów, W. Filipczyński 80 udziałów, A Modzelewski Z. Goebel, Cz. Goebel po 30 udziałów J. Winnicki, A. Skiba, J. Milde, M, Wolny Z, Zawadzki, St. Pawłowski, Ks. W. Zamojski St. Rayski J. Skarżyński po 20 udziałów, F. Szokalski 40 udziałów, M Zwoliński A. Zawadzki, A, Bernardzikiewicz E, Nowakowski J, Kossuth, S, Dąbrowski S: Wolski Cz. Liedke, St, Strzeszewski, A, Chudzyński J, Olesiński J, Szpak J. Żurek i Br, Pawłowski po 10 udziałów. Zarząd spółki stanowią Bogumił Meyer, Wiktor Filipczyński i Mikołaj Zwoliński, Zarząd zawiąduje wszystkimi interesami spółki z wyjątkiem tych które należą do kompetencji ogólnego zebrania. Wszelkie zobowiązania spółki być winny podpisane przez dwóch członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Akt spółki zawarty został dnia 29 stycznia 1921 roku przed notarjuszem Jasińskim w Sosnowcu za N. R, 142 na czas nieograniczony.

40, Towarzystwo Techniczno Handlowe „Esper Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Będzinie Kołłątaja 24, Spółka rozpoczęła czynności d. 5 marca 1921 r, Wspólnicy Bolesław Szleifstein, Będzin-Małobądz 2) Mieczysław Potok Będzin Modrzejowska 42, 3) Michał Rozenblum Będzin Kołłątaja 24. Kapitał zakładowy mk 120,000 podzielony na 3 udziały po 40,000 mk każdy. Każdy wspólnik posiada po jednym udziale Kapitał zakładowy został wpłacony całkowicie.

Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników Wszelkie w imieniu spółki zobowiązania kontrakty umowy upoważnienia weksle, czeki winny być podpisane pod stemplem firmy przez dwóch wspólników. Korespondencja zwykła, oraz odbiór korespondencji i przesyłek może być podpisane przez jednego wspólnika pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zawarty został przed notarjuszem Szrettdrem w Będzinie dnia 5 marca 1921 za N, R, 413 na lat dwa z automatycznem przedłużeniem na następne dwulecia.

Tegoż dnia dokonano w dziale A tom II № 1160 — drugiego wpisu treści następującej Rubryka 2 Dom Handlowo Ekspedycyjny Edmund Moszkowski Sosnowiec Dęblińska 7.

W dziale B tom I firma T-wa Akc. Poręba dokonano drugiego wpisu treści następującej. Rubryka 5 Na mocy uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 15 listopada 1920 r. obecny zarząd stanowią: 1) Aleksander Piotr Gwiazdowski Warszawa Fredry 2, 2) Wiktor Kobylański Warszawa, Fredry 2, 3) Jan Chodecki Warszawa Mokotowska 63, 4) Mordka Chil Windman, Zawiercie pow Będziński, 5) Jakób Windman Łódź Sienkiewicza 39, Zastępcy Antoni Cechnicki Warszawa, Fredry 2 i Dawid Windman, Warszawa, Żórawia 24 Dyrektorem zarządzającym zamianowany został Aleksander Piotr Gwiazdowski, któremu została udzielona specjalna plenipotencja.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawniczej „Kurjer Zagłębia".